

Zbigniew Sudolski

Listy Salomei Słowackiej-Bécu do Aleksandry Bécu

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 83/4, 139-146

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LISTY SALOMEI SŁOWACKIEJ-BÉCU DO ALEKSANDRY BÉCU

Opracował
ZBIGNIEW SUDOLSKI

Pięć nowych, całkowicie nieznanych listów matki Juliusza Słowackiego zostało ostatnio odnalezionych w zbiorze korespondencji Michała Balińskiego w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego (sygn. F 22-385). Są to listy wysyłane przez panią Salomeę do Wilna, do najstarszej pasierbicy, Aleksandry Bécu – pierwszy z jesieni 1829, następny z listopada 1831 oraz kolejne ze stycznia, lutego i marca 1832. Cztery ostatnie listy adresuje pani Bécu do pasierbicy już zamężnej – Aleksandra wyszła 27 kwietnia (st. stylu) 1831 za męża za Józefa Mianowskiego, lekarza, wówczas asystenta Jędrzeja Śniadeckiego. Do listu 4 dopisuje się matka pani Salomei – Aleksandra z Dumanowskich Januszewska. Korespondencja urywa się wczesną wiosną 1832 z powodu pogarszającego się zdrowia Olesi, jej położu w końcu maja i zgonu z początkiem czerwca tego roku. Ten niewielki bloczek listów jest ciekawy z kilku względów. Przede wszystkim są to jedyne zachowane listy pani Salomei do Aleksandry Bécu-Mianowskiej. Ukazują one ogromną troskę matki poety o stan zdrowia pasierbicy, informują o samej pani Salomei, jej podróży kuracyjnej do Karlsbadu i Marienbadu latem 1829, o nastrojach i refleksjach z przełomu lat 1831 i 1832, oraz wprowadzają w krąg jej bliskich znajomych z Krzemienia i Wilna. Są to ludzie i sprawy tak dobrze znane z korespondencji matki poety z Antonim Edwardem Odyńcem ogłoszonej przez Leopolda Méyeta, a opracowanej na nowo w tomie *W kręgu bliskich poety. Listy rodziny Słowackiego* (Warszawa 1960).

Niewątpliwie najciekawszym wątkiem tego niewielkiego bloczku listów są pojawiające się w nim raz po raz wzmianki o otrzymywanych przez panią Bécu listach od syna. Matka poety głęboko przeżywa odbierane wiadomości, komentuje je, rozczuła ją zwłaszcza synowskie przywiązanie i zapowiedź wspólnego zamieszkania w Dreźnie. Sprawy finansowe, tak istotne dla Słowackiego szczególnie w okresie drukowania przez niego dwóch pierwszych tomików *Poezji*, stanowią też dla jego matki problem bardzo ważny. Niezwykła wrażliwość pani Salomei, jej egzaltacja, łatwe uleganie nastrojom pesymistycznym, tak typowe dla jej osobowości, znalazły swój wyraz również i w tej niewielkiej grupie listów.

Podając listy do druku starano się zachować brzmienie oryginałów, aby nie zatrzeć wymowy pani Salomei. Ortografię – tam gdzie nie wpływała ona na wymowę – zmodernizowano, nie byłoby bowiem celowe zachowywanie licznych u matki poety błędów ortograficznych. Odczytywanie autografów ze względu na niezwykle niewyraźny charakter pisma pani Salomei i jej matki nastęrczało niekiedy trudności nie do przebycia. W miejscach, w których lekcja wydaje się niepewna, sygnalizuje się to pytajnikiem w klamrze.

1

[Krzemieniec, październik 1829]¹

Kochana Olesiu.

Jedzie do Was nasz poczciwy Andrzejowski² dla polepszenia bytu swego, pomagajcie mu, biedny człowiek zestarzał się przy Liceum, a dotąd ma tylko 200 rubli pensji. Wiesz zapewne, jaki jest dobroczynny dla swojej familii i staranny, ale mu się nic w życiu nie wiedzie, wszystko mu chybia, wszystko

zawodzi, wiele by o tym było co pisać, a ja wcale teraz nie do tego, mam się zawsze niedobrze i coraz bardziej nudnieje. Doniesienie Twoje o Ludwisi rozdziera mi boleśnie serce, chętnie bym moje życie oddała na zwrócenie jej utraconej nadziei szczęścia³, wprawdzie niewielką bym zrobiła ofiarę, bo dla mnie życie od dawnego już czasu nie ma żadnego powabu. Same cierpienia i oczekiwanie coraz jeszcze większych cierpień i końca; proszę ja tu szczerze Boga, żeby Was tam wszystkich cieszył, wspierał, bo mi Was wszystkich żal. Donoś nam o Ludwisi i o jej rodzinie i ucałuj ich wszystkich ode mnie serdecznie. — Czy już powróciły z zagranicy podkomorzyna Jelska i Chrapowicka z Kościałkowsko⁴, jak tylko powróco, bądź u nich i oświadczyć im moją wdzięczność za przychyłność, jakiej od nich doznawałam za granicą. Najpierwszą znajomością z Wilna, z którą się spotkała na ulicy w Karlsbad, była Podbereska Anetta⁵, ale ta sobie głupia nie umiała dzielić ani mojej radości, ani pojąć moich uczuć, zajęta graniem jakiejś roli znaczącej osoby, słowem, wielkiej pani; zimno mnie zawsze traktowała, ale za to Jelska z anielską dobrocią przyznawała mnie, zapraszała, słowem, że w Karlsbad i Marienbad była moją opiekunką, dobrodżiką, w jej domu najczęściej bywałam, poznałam jej córkę Jezierską z dziećmi, ks. Konstantego Czartoryskiego, Benigsonowę⁶ i wiele osób, bo wszystko, co było znaczniejszego z Polaków, a nawet Rosjan, bywało w jej domu, nawet ks. weimarska, siostra samego cesarza⁷, szczególnie była grzeczna dla Jelski. — Przy końcu zaś pobytu mego w Karlsbad przyjechała Chrapowicka z Kościałkowsko, rodzone siostry nie mogłyby dla mnie być przyjemniejsze i miłsze, gdybym z nimi przez cały czas pobytu w Karlsbad była, to bym nie żałowała ani kosztów, ani kłopotów podróży, i choć bez poprawy zdrowia, ale by mi miło czas był zszedł, to bym może nie była i teraz tak nudna, tak mi żal było rozstawać się z Chrapowicką i Kościałkowską, że nie miałam odwagi pożegnać się z nimi, nie wiem, co one myślały o mnie, ale ja to wie[m], że bardzo mnie te kobiety zobowiązywały, ucałujże je serdecznie ode mnie i donieś mi, jak się mają, czy im wody posłużyły, bo Chrapowickie [!] bardzo zmieniono znalazłam i widomie cierpiąco. Donieś mi też, proszę, czy tam co mam z mojej pensji, bo bez grosza teraz jeźdem, straciwszy ich tak dużo w krótkim czasie. — Jak się ma Sandersowa⁸, czy córki pójdą za mąż? Słowem, donieś mi o wszystkich naszych łaskawych, co mnie troszke kochali. Kłaniaj się im, przeproś, że nie pisze do nich, bo nie mam co dobrego, a jeremiad mi się nie chce. Kochajcie mnie, pożałujcie, a wkrótce i wieczny odpoczynek zmówcie.

Adieu, moi mili, zdrowia i wszystkiego dobra Wam życzę. Oj Ludwisiu, Ludwisiu! Nie mog[ę] ja Wam zaradzić na te biedy Wasze, nie mogę, a nawet żadnej ulgi przynieść!

Adieu, Wasza

Sally

Proszę Cię, przyszli mi skórki liliowo, jak najciemniejszego koloru, irchową. — Zapewne Ci Hersila donosić musiała, jakeśmy nieszczęśliwie podróż do Jasiów z Mamo zrobiły⁹ i tam na same biedy zostaliśmy i ja na drugi dzień po przyjeździe do nich zachorowałam tak, że ledwie mnie Mama do domu dowiozła, rozumiałam, że mi się wróciły paroksyzmy wileńskie, ale Bogu dzięki, kilka dni transpiracji uwolniły mnie od tych boleści i znowu, tak jak było przed wodami, twardoście rosno i ból ukośny, a czasem kilka dni bez pola żadnego jeźdem, ale nuda, drażliwość dokuczająca zawsze.

[Dopisek na s. 1:] Posyłam Ci flaszczykę karlsbadzko, nie śmiej się z takiej pamiątki, ale nie można było przewieźć przez granice, tylko to za gors było można schować.

Żałuje bardzo, żem nie poznała Mianowskiego, jak tu był, bo Kuczkowski¹⁰ zawsze mi jedne i też same pigułki [każe?] brać i nic nie odmienia.

¹ Na czas powstania wskazuje dominujący w nim temat — odbyta niedawno podróż kuracyjna p. Bécu do Karlsbadu i Marienbadu. Jak wiemy z ustaleń L. Méyeta (komentarz w: J. Słowacki, *Listy. Z autografów poety* wydał po raz pierwszy L. Méyet. T. 1. Lwów 1899, s. XVI, 33), w kwietniu 1829 matka poety otrzymała paszport z 10-miesięczną ważnością, zezwalający na wyjazd do Trenczyna i Karlsbadu. Daty wyjazdu i powrotu, jak dotąd, nie są znane, wiadomo jednak, iż latem 1829 r. Bécu bawiła w Karlsbadzie i Marienbadzie, gdzie w połowie sierpnia spotkała m.in. Odyńca i Mickiewicza. Miesiąc później była już w Krzemieńcu, jak wskazuje list Słowackiego do Aleksandry Bécu z 15 IX 1929 (*Korespondencja Juliusza Słowackiego*. Opracował E. Sawrymowicz. T. 1. Wrocław 1962, s. 42). List ten jest też związany z listem Hersylii Januszewskiej do Aleksandry Bécu z 21 X 1829 (*Listy rodziny Januszewskich do Al. Bécu-Mianowskiej*. Opracował Z. Sudolski. „Przegląd Humanistyczny” <w druku>).

² Mowa prawdopodobnie o Antonim Andrzejowskim (1785—1868), botaniku, wychowanku Uniwersytetu Wileńskiego, adiunkcie Liceum Krzemienieckiego aż do jego likwidacji w r. 1832 — zob. *Polski słownik biograficzny*, t. 1 (1935).

³ Ludwika Śniadecka (1802—1866), córka Jędrzeja, młodzieńcza miłość Słowackiego. Głęboko przeżywała wówczas śmierć swego ukochanego, Włodzimierza Korsakowa, oficera rosyjskiego, który zginął w wojnie tureckiej w 1828 roku.

⁴ Emilia z Sapiechów Jelska (zm. 1835), matka Ludwika, finansisty, a babka Włodzimierza (obaj byli znajomymi Słowackiego). — Anna z Radziwiłłów (żyrmuńskich) Chrapowicka (zm. 1857), żona Józefa, prokuratora litewskiego, 1 v. Narbuttowa, 3 v. generałowa Łaszkiewiczowa. W młodości słynna z urody i przygód miłosnych, w późniejszych latach przebywała w Dreźnie. — Anna z Tyszkiewiczów Kościatkowska (zm. 1844). Damy te były zaprzyjaźnione z panią Salomeą — zob. *W kręgu bliskich poety*.

⁵ Aneta z Lisieckich Podbereska, szwagierka Józefa Jaroszewicza, prawnika i historyka, wykładowcy Liceum Krzemienieckiego, od r. 1826 profesora Uniwersytetu Wileńskiego.

⁶ Karolina z Jelskich Jezierska, żona Jana, marszałka szlachty guberni lubelskiej, matka Waldemara, którego Słowacki poznał w Genewie (zob. list poety do matki z 30 XI 1833); panią Jezierską, „grubą i świeżą matulę z dwoma różowymi córkami”, wspominał w liście do matki z 7 XI 1834 (*Korespondencja Juliusza Słowackiego*, t. 1, s. 221, 267). — Konstanty Adam Aleksander Czartoryski (1773—1860), syn Adama Kazimierza i Izabeli z Flemingów. — Benigsonowej nie udało się zidentyfikować.

⁷ Wielka Księżna rosyjska Maria Pawłowna, od r. 1804 żona Wielkiego Księcia sasko-weimarsko-eisenachskiego Karola Fryderyka, który wstąpił na tron w 1828 roku.

⁸ Właśc. Saundersowa Antonina, z domu Reichel, żona Józefa, emerytowanego profesora sztuki pięknej i literatury angielskiej w Uniwersytecie Wileńskim. Cała jej rodzina zaprzyjaźniona była z domem p. Bécu. Córki Antonina i Julia (zm. 1835) wspomiane w korespondencji Słowackiego.

⁹ Prawdopodobnie mowa o nie znanej dotąd podróży: pani Salomea wraz z matką, Aleksandrą Januszewską z Dumanowskich (1774—1833), wybrała się do starszego z braci, Jana Adama Januszewskiego (1776—1831), który w 1828 r. ożenił się z Julią Michalską z Wierzcówki na Podolu.

¹⁰ Tomasz Kuczkowski (1786 — 1843), dr medycyny, absolwent Akademii Medycznej w Petersburgu — zob. *W kręgu bliskich poety*, s. 565—566.

2

[Krzemieniec, koniec listopada (st. stylu) 1831]¹

Dzięki Ci, kochana Olesiu, za pamięć o dniu moich imienin, które mi tak smutne, tak z wielu względów bolesne były, iż rozumiałam, że ich nie przeżyję, a przynajmniej żądałam umrzeć i zakończyć wszystkie cierpienia. Ty wiesz, że w takim dniu wszystko się przypomina, więcej się coś, jak zwykle, wymaga,

mocniej się wszystko czuje, a skiedy się wszystko tak złoży, że przeciwko temu wszystkiemu przeciwi, to sił braknie do zniesienia. O! to pewna, że już wiele cierpień doznałam w moim życiu, ale 17-ty w tym roku będzie pamiętny w moim życiu, nie chciałabym już dożyć dnia temu podobnego. Przez półtora dnia siedziałam zamknięta w moim pokoju, aby nikogo z obcych nie widzieć. Myślałam o Was wszystkich, czytałam listy Ludwisi, których mam kilka od niej dla powinszowania mi imienin pisanych, chciałam napisać do niej, zwłaszcza że Julek się o nią troskliwie wypytuje w ostatnim swoim liście, i bałam się pisać, żeby jej jakiego przykrego uczucia nie sprawić z tem wszystkim, przypomni mnie jej, powiedz, że oboje z Julkiem interesujemy się nią i chcielibyśmy jej dobra, niech wojażuje. — Olesiu, Twoje szczęście jest moim jedynym dobrem teraz, tobo się prawdziwie cieszę, abyś tylko była zdrowa i długo szczęśliwa i kochała prawdziwie Ci sprzyjającą

Saly

Wszystkim łaskawym na mnie oświadczyć moje najprzyjaźniejsze ukłony.

[Dopisek Teofila Januszewskiego:] Ściskam Was oboje, nie dziwcie się, że krótko, bo u mnie teraz rzadki dzień wolny od pracy. Teofil

¹ Czas powstania listu pozwalają ustalić dwie wzmianki: o tegorocznych nastrojach towarzyszących pani Bécu w dniu jej imienin, tj. 17/29 listopada, który jest zarazem pierwszą rocznicą wybuchu powstania listopadowego, oraz o ostatnim liście Słowackiego, w którym wypytuje on o Ludwikę Śniadecką. Mowa niewątpliwie o liście Słowackiego z 20 X 1831 (*Korespondencja Juliusza Słowackiego*, t. 1, s. 84), w którym poeta pisał: „Napiszcie mi, czy prawda, że Ludwisia ma pomieszanie zmysłów — nieszczęśliwa!”

3

[Krzemieniec,] D. 4/[16] stycz[nia] 1832

Kochana Olesiu!

Najlepszego, najszczęśliwszego Nowego Ci Roku życzę, Tobie, Mężowi Twemu, całej rodzinie Śniadeckich i wszystkim tym, co dla mnie dobrzy byli, przypominaj im mnie, proszę [?]. Dawno od Ciebie nie mieliśmy listu i niespokojna jezdę o Twoje zdrowie, zwłaszcza żeś w ostatnim liście zapowiedziała przysłanie nam pieniędzy, których jeżeli jeszcze nie wysłałaś, to z nich sto rubli wypłać pani Lewickiej¹ i donieś mi o tym jak naprędzej, to mi tu za nią pan Mikulski², profesor, te sto rubli zwróci. — Przypomni proszę panu Balińskiemu³, że obiecał mi w tym roku oddać moje czterysta rubli pozostałe u niego, że do Ciebie skrypt jego odeśle i bardzo go proszę o oddanie, gdyż istotnie potrzebuje pieniędzy, wydatki nasze bardzo zwiększone i przychody przez różne nieszczęśliwe okoliczności, w jakich się wielu znajduje teraz zmniejszone, a mój J[ulek] pisze, żeby mu pieniędzy przesać⁴, proś, bardzo proś Balińskiego o te 400 rubli moich, żeby mi koniecznie oddał, bo gwałtownie potrzebuje pieniędzy. — Jest tu teraz Grocholski⁵, po długiej niebytności przecież my go zobaczyli znowu. Troskliwie się o Ciebie wypytywał nas, dobrze Ci zawsze życzy i kazał Ci najprzyjaźniejszy ukłon oświadczyć — Ilkiewicz⁶ w Odesie dokazuje [?] i o pieniądzach tylko myśli. Sandersowy⁷ co dzień się spodziewamy, ma ona wyprawić Julię [k]u Tobie.

My wszyscy dosyć zdrowi, za to kiedy która [z] Was tak dotkliwie dojmuje, nie mogę Boga uprosić, żeby mnie uwolnił od przeżywania drugich,

przed wnuczkiem moim żyć, póty, póki jeszcze jest jaka boleść nowa do przebycia, nie wiem, jak to długo jeszcze potrwa, ale wiem, że śmierć byłaby dla mnie największym teraz dobrem.

Adieu, moja Olesiu, przepraszam Cię, że Cię zasmucam moimi wynurzeniami. Niech Tobie będzie tak dobrze, jak Ci moje przychylnie serce życzy.

Od Julka miałam list w tych dniach z P[aryża]⁸, zdrów, pisze i [o] skupieniu myśli swoich pism, po tym ma zamiar zwiedzić Włochy i Hiszpanię, tęskni on do spokojnego, cichego życia, projektuje, abyśmy oboje w Dreźnie osiedli, ale wtenczas, kiedy będzie coś miał swego, bo to, co teraz mamy, to niewystarczające jeszcze. Choć wiem, że z tego projektu nic nie będzie, ale mi nader miło, że on myśli, aby ze mno żyć razem, i mówi, że dopiero teraz umie oceniać moje przywiązanie do siebie.

¹ Ludwika Lewicka, żona Andrzeja Justyna, dyrektora Liceum Krzemienieckiego. Po śmierci męża (w r. 1830) przeniosta się do Wilna. Pani Bécu pobierała w Krzemieńcu jej rentę wdowią, a rentę p. Bécu tej samej wysokości wypłacaną przez Uniwersytet Wileński pobierał Józef Jaroszewicz i rozliczał się z Lewicką.

² Józef Mikulski (ur. 1796), pochodził z Galicji, od r. 1818 pomocnik bibliotekarza w Liceum Krzemienieckim i nauczyciel języka angielskiego, od 1832 uczył języka polskiego i łaciny.

³ Michał Baliński (1794–1864), historyk, publicysta i działacz oświatowy, redaktor „Tygodnika Wileńskiego”, żonaty z Zofią Śniadecką, córką Jędrzeja.

⁴ W liście z Paryża 20 X 1831 Słowacki (*Korespondencja Juliusza Słowackiego*, t. 1, s. 81–82) pisał: „Jeżeli kto będzie oddawał pieniądze, to weźcie – za kilka tysięcy wdzięczny będę”.

⁵ Józef Grocholski, z ziemiańskiej rodziny podolskiej, wychowanek Liceum Krzemienieckiego, kolega uniwersytecki Słowackiego, towarzysz wspólnej wycieczki do Odessy w 1827 r., prawdopodobnie uczestnik powstania listopadowego, w latach późniejszych prezes Sądu Gubernialnego Podolskiego.

⁶ Michał Ilkiewicz, wychowanek Liceum Krzemienieckiego, lekarz promowany w Erlangen i w Paryżu w latach 1828–1829.

⁷ Właśc. Saundersowa – zob. przypis 8 do listu 1.

⁸ Mowa tu o liście Słowackiego z Paryża z 10 XII 1831 (*Korespondencja Juliusza Słowackiego*, t. 1, s. 88–89), w którym poeta pisał: „Często sobie myślę-marzę, [jeśli] mi Bóg w moim zawodzie poszczęści, jeżeli złączywszy kiedyś nasze (jeżeli będę miał jakie) przychody, a te wynosić będą z 5000 franków na rok – wtenczas, kochana Matko, przyjedziesz do Drezn, tam życie bardzo tanie [...], najmiemy sobie taki wiejski domek – i może będzie nam dobrze...” Natomiast o planach druku swych poezji i zamiarze odbycia podróży do Włoch i Hiszpanii pisał poeta w liście wcześniejszym, z 20 X tego roku (zob. przypis 4).

4

D. 12/[24] lut[ego] 1832 r., Krzemieniec

Kochana Olesiu!

Nie ma dobra zupełnego nigdzie na tym świecie i Twoje szczęście zamieszane stanem niedobrym Twego zdrowia, co mnie bardzo zasmuca. Napisz też mi, któren Ciebie bok boli? Jeżeli takie cierpienia z hemoroidów pochodzą, czy by Ci nie pomógł Borkut¹, gdzie wody mineralnej piją chorzy, szkoda, że nie ma tu także Kuczkowskiego², bo on był w Borkucie i on by mógł zdecydować, czy dla Ciebie byłoby tam dobrze.

Od Julka miewam co miesiąc listy, zdrów jest, tęskno mu do nas, żyje samotnie w Paryżu, pisze, myśli drukować i to jedyne jego zajęcie teraz. W ostatnim liście pisze mi, że są tam Władysław i Cezar P[later], jego szkolni

koledzy, Antoni Gorecki, z którym się co dnia widują, że Wysogierdowy³ mąż niecierpliwie do P[aryża] oczekuje. Pyta się o Ciebie, mówi, że o Tobie często ze znajomymi rozmawia. — Francuzi mu się nie podobają, Anglicy zaś przeciwnie, niezmiernie mu się podobali i zachwycony jest swoim pięcioletnim pobytom w Londynie, gdzie był jak w pośrodku podróży tak przychylnie od nich przyjmowany i tak w P[aryżu] najlepiej żyje z jednym Anglikiem. — Odyniec w Dreźnie, Mickiewicz był w Poznańskim⁴. Smutno mi, moja Olesiu, że nie mam nadziei zobaczenia kiedy Julka, teraz kiedy z niego zupełnie kontenta jeźdem, chciałabym Ci przeczytać jego listy, osądziłabyś, ile mam powodów do cieszenia się Julkiem, z jakim czuciem pisze do mnie, jak czuje moje przywiązanie do siebie, jak żałuje, że tego dawniej nie umiał ocenić i że mi przez to często uchylał, słowem, powiadam Ci, że jestem szczęśliwa matka i nim tylko oddycham. Westchni i Ty za mno do Boga, żeby Julek był zdrow i szczęśliwy, wszak ja za niego i za Ciebie równo Boga błagam, i o Ludwisi⁵ nie przepominam, chciałabym, żeby i ona jeszcze jakiej pociechy doznała i żeby jej rodzina cieszyć się nią, a nie smucić mogła. — Podziękuj czule Zosi⁶, że wchodzi w moją potrzebę i protektorką moją będzie u swego męża. Posyłam Ci przez Olesia Jarkowskiego⁷ rewera Balińskiego, oddasz mu go, jak Ci odda czterysta rubli z procentem. — Bądź łaskawa, dowiedz się, czy by z Wilna nie można posłać pieniędzy do P[aryża] i jaki procent bankierowi wystawić za to potrzeba, już to męża Twego proszę o zainformowanie się o to, a Ciebie o uwiadomienie mnie o tem, bo chciałabym wykalkulować, skąd posyłać dogodni by mi było.

Coż Ci o sobie powiem, oto nic dobrego, w prawym mi się boku zupełnie twardość rozeszła, przez rok prawie miałam się dobrze, teraz zaś w lewym boku twardość mi się pokazała i cierpię po trochu, lecz się nie dziwie, bo tyle bied, niepokoju i cierpienia niepodobna, żeby nie nadwerężyło i najlepszego zdrowia, a cóż dopiero tak nędznego jak jest moje. — Julka⁸ nasza coraz bardziej upada na siłach, zdaje się, że ma puchline w piersiach, nic jednak nie wspominaj o tym w swoich listach, bo nie chcę mamy przestraszać, która i tak ma co znieść. Jasio⁹ ją wiele bardzo kosztuje.

Adieu, moja droga, całuję Ciebie z całej duszy i zdrowia Ci życzę, bo jak sama piszesz, Sandersowa mówiła, że do zupełnego szczęścia zdrowia Ci tylko potrzeba i niech Ci go Bóg użyczy i Twemu Mężowi wynadgrodzi jego dla Ciebie takie czułe przywiązanie. Całej rodzinie Śniadeckich oświadczyć moje najprzyjaźniejsze ukłony, przypominaj mnie samemu Śniadeckiemu, ja go często z uwielbieniem wspominam z rozmaitemi osobami, które mnie chętnie słuchają mówiącą o nim. Ucałuj Zosię, Ludwisię, dzieci Zosi, które chciałabym widzieć, i nieraz marzę o podróży do Wilna, jeżeli by mnie jakie nieszczęścia tu miały spotkać, to bym do Was uciekła, ale mam w Miłosierdziu Bożym nadzieję, że mi już nie dozwoli przeżyć nikogo z moich, czyż już mnie nie dosyć żyć i cierpieć.

Adieu, moja Olesiu kochana, Twoja zawsze

Sally

Proszę Cię, kochana Olesiu, jak będzie jaka okazyja, przysli mi białej maści ciągnącej, czyli narychtowanej [?] do apertur¹⁰, co to ją najlepiej robią w Uniwersyteckiej aptyce, a którą mi już dawniej przysłałaś, taka sama jak ta, co w Petersburgu przed nią w pudełeczkach pod tytułem „Pomad vizim-

toiri digitali de Mr Psciekanr”. [Inną ręką:] „Uniguenti viritantis Böchem-anni [!]

[Na s. 4 dopisek Aleksandry Januszewskiej:]

Kochana i luba Oliesiu, bardzo Ci wdzięczna jezdem za modlitwy za moim Jasiem zanoszone do Matki Boskiej, aby go nam powróciła, już nie ma pomiędzy żyjącemy lubego dziecięcia, pamięć bolesna została, której niczym uspokoić nie mogę. Ty pojdziesz cierpienie biednych rodziców, co to już nad grobem stoją, a ta bolieść co chwila zbliża nas do niego. O Boże, nie odrzucaj go od oblicza swego i nam daj się z miłemi połączyć. Luba Oliesiu, gdyby nie ta nadzieja pokrzepiała, a ta myśl[!], że w takiej sprawie skonał, to by się nie przyżyło tego, co się boję, jak go nie ma. Zostawił nam sierotki biedaczka Stasiunia, nie dożyje tego, abym go widziała wzrastającego i powiedziała, biedna sieroto, nie masz ojca, szanuj i kochaj matkie, bo ona dla Ciebie jezd wszystkim na świecie, ale ta pociecha ryliigijna, że Bóg jezd Ojcem sierot, pociechie wlewa w moje dusze, że i o nim mieć będzie staranie, kiedy go przy życiu zachowa, Ty, luba Oliesiu, westchni za Ojcem, aby go przyjął na łono swoje, a tego dziecięcia nie opuszczał i czuwał nad młodością jego. Luba Oliesiu, bodajby rodzice nigdy dorosłych dzieci nie traciły, bo to boleść do nieprzyżycia, jeżeli Ci Bóg pozwoli mieć dzieci, życze Ci, abyś ich nigdy nie traciła. Żałuje Ciebie z całej duszy, że ciężto cierpisz na te emoroidy, ale to choroba nudna, chociaż żadnych złych skutków nie ma, mój biedaka mąż od kilkunastu lat tego doświadcza, to wiem te cierpienia; daj Boże, aby z wiosno powróciło Ci zdrowie, żebyś wód nie potrzebowała, ale woliła do nas przyjechać, poznać Meliasię, jedyno nas wszystkich pociechie, a ręcze, żeby Ci trudy podróży nadgrodziła siostrzeniczka, małe dziecko, wszyscy je kochamy, a inne i pieścimy, a nie widzimy tego, to byś nam prawdę powiedziała, a może także pokochała, jak i my wszyscy. Bodź zdrowa, z serca Ci tego życzy prawdziwie Cie kochająca. Całuje Was obojga i s[e]rcu się Waszemu na zawsze poliecam. Ucałuj w[u]jka] Jakuba i ciocie¹¹ ode mnie czule.

Donieś mi, moja luba, czy Saski¹² jezd dotąd na medyków, donieś, bo od niego nic biedna matka wielkim niedostatku żyjąca nie wi, bardzo Cie o te łaskie prosze, bo to by dla niej wielko pociecho było, wiem.

¹ Miejscość uzdrowiskowa w Besarabii, słynna z kąpieli siarczanych.

² Zob. przypis 10 do listu 1.

³ Mowa tu o liście Słowackiego z przełomu stycznia i lutego 1832, w którym wspomniane są wymienione osoby (*Korespondencja Juliusza Słowackiego*, t. 1, s. 93): Władysław (1808–1889) i Cezary (1810–1869) Platerowie, synowie Kazimierza, przyjaciele poety z lat wileńskich, uczestnicy powstania listopadowego, czynni w życiu emigracji. — Antoni Gorecki (1787–1861), poeta, również znajomy z Wilna, uczestnik powstania listopadowego, emigrant. — Jego siostra, z Goreckich, 1^o v. Wysogierdowa, poślubiła Ludwika Zambrzyckiego, siostrzeńca Goreckiego, uczestnika powstania, emigranta osiadłego w Paryżu.

⁴ Krytyczna ocena Francuzów, a pochwała Anglików wystąpiła już w liście Słowackiego z 20 X 1831. W Londynie zaprzyjaźnił się poeta z Mac Donellem; nazwisko Anglika poznanego w Paryżu nie jest znane. O pobycie Odyńca w Dreźnie, a Mickiewicza w Poznańskim, dokąd przybył on w sierpniu 1831, informował Słowacki w liście do matki z przełomu stycznia i lutego 1832 (*Korespondencja Juliusza Słowackiego*, t. 1, s. 91).

⁵ Tj. o Ludwice Śniadeckiej — zob. przypis 3 do listu 1.

⁶ Zofia ze Śniadeckich (1798–1880), starsza córka Jędrzeja, siostra Ludwiki, od r. 1820 żona Michała Balińskiego (zob. przypis 3 do listu 3).

⁷ Aleksander Jarkowski, syn Wojciecha, wolny słuchacz Uniwersytetu Wileńskiego, Akademii Medyko-Chirurgicznej, którą ukończył w 1835 roku.

⁸ Julia z Michalskich Januszewska (zm. 1832) z Wierchówki, żona Jana, starszego brata pani Bécu (zob. przypis 9 do listu 1).

⁹ Jan Januszewski uczestniczył w powstaniu na Wołyniu i został w połowie 1831 r. zamordowany przez chłopą przewodnika. Wiadomość o jego śmierci dotarła do Krzemieńca w końcu października 1831, lecz Hersylia i Teofil Januszewscy długo ukrywali ją przed rodziną.

¹⁰ Tj. ran utworzonych sztucznie dla odpływu ropy.

¹¹ Tj. Jakuba Bécu, stryjecznego brata ojca adresatki, i jego żonę Józefę.

¹² Być może chodzi o Feliksa Suskiego, uczestnika powstania listopadowego, chirurga batalionu. T. Krosnowski odnotował go jako emigranta w *Almanach historique ou souvenir de l'émigration polonaise* (Paris 1847). W 1837 r. wydał w Montpellier pracę z zakresu medycyny.

5

[Krzemieniec, połowa marca 1832 (st. stylu)]¹

Kochana Olesiu! Żal mi Cię z całej duszy, że tak cierpisz, Borkut może by dla Ciebie i był dobry, ale w takim stanie jak jeźdź i jeszcze bez Męża, to nie wiem, czy można myśleć o tej podróży, która z sama siebie jest dla kobiet trudna do przebycia, potrzeba się przedzierać przez góry i przepaście, tak że jeden dzień drogi czy dwa dni są takie, iż, powiadam, nie można jechać tylko konną lub w lektyce być niesiono, a Ty taki tchórz, to byś ze strachu umarła, zreszto postaram się, o ile być może, dokładne opisanie kuracyi borkuckiej i przesze Ci, gdybyś mogła z Mężem jechać, to dobrze, ale bez Męża, to zdaje mi się, że niepodobna.

Od Julka miałam wczora list szczęśliwy, drukuje już swoje dzieła, za dwa miesiące przysze je Wam² i będzie do Ciebie i Ludwisi pisać. Bywa po najpierwszych domach polskich, zaznajamia się z literatami tamtejszymi, słowem, że zaczyna dopiero teraz życie, do jakiego wzdychał zawsze, to jest zaczyna być znany i uważany za niepospolitego człowieka. Chciałabym Ci posłać kopię listu jego, żebyś pojeła moje szczęście, bo pierwszy raz w życiu swoim Julek mi mówi, że jest szczęśliwy. Moja Olesiu, żeby Ty jeszcze mogła być zdrową, to już bym umarła spokojna, bo zreszto nie mam po co żyć na tym padole płaczu i udręczenia (ale będzie na wiosnę spokojnie, słowa Julka)³.

Czyś odebrała skrypt posłany przez Olesia⁴ na 400 rubli. Jak będzie okazja, to mi przyszesz maści i z poduszek jedno orzechowo, a drugo ciemno lilim, irchowo.

Bądź zdrowa, szczęśliwa. Uściśni ode mnie Męża Twego i całą rodzinę Śniadeckich. *Adieu*, kochaj Twoją

Sally

¹ Czas powstania listu pozwala w przybliżeniu ustalić wzmianka o otrzymanym „wczora” liście od syna. Chodzi tu niewątpliwie o list Słowackiego z 7 III 1832 (*Korespondencja Juliusza Słowackiego*, t. 1, s. 95).

² Informację o druku poezyj i przybliżonym terminie ich wydania zawiera list z 7 III 1832 (zob. przypis 1). W dniu 20 II Słowacki otrzymał pieniądze od matki i nazajutrz złożył wizytę w drukarni Pinarda posiadającej czcionki polskie; druk dwu tomików *Poezjy* został ukończony 12 IV tego roku.

³ Do ówczesnej sytuacji politycznej i położenia Polski nawiązuje Słowacki w liście z 7 III 1832 dwukrotnie (s. 100, 101): „Piszesz mi, Mamu kochana, abym co doniósł o mojej kuzynce — biedna ona — nie ją dobrego nie czeka — a przynajmniej jeszcze tego dobrego przewidzieć nie można”; „Na wiosnę będzie spokojnie... Żle”. Do tej ostatniej informacji najwyraźniej nawiązuje pani Bécu.

⁴ Tj. Aleksandra Jarkowskiego — zob. przypis 7 do listu 4.